

Wiktor O. Gabeżko  
Przekład: A. Ochocki  
Radiofon.: L. Milczyński

Osoby:

Dziekan Teodorowicz - S. Czyżewski  
Narrator - ~~Lucja Krajewska~~ *Lucja Krajewska*  
Starosta - Z. Krauze

13 153

Gdzie jest Pawlenko?

Narrator: Teodor Teodorowicz, w języku studenckim zwany "T" do kwadratu, lub po prostu "Kwadrat", siedział w dziekanacie i przeglądał wykazy egzaminacyjne. Twarz jego wyrażała to zadowolenie, to zawód, to nawet smutek. Stanowisko dziekana objął niedawno i wszystko brał głęboko do serca.

Położywszy przed sobą wykaz grupy "M-100", dziekan pomyślał: "No, tutaj chyba wszystko jest w porządku. Kto jak kto, ale matematycy nie sprawią zawodu".

"Kwadrat" zaczął przeglądać rubryki wykazu i... <sup>już</sup> (po dziesięciu minutach starosta matematyków stanął przed groźnym obliczem dziekana.

Dziekan: - Gdzie się podziewa Pietrow? Dlaczego nie zgłosił się do egzaminu?

Starosta: - Pietrow jest na zgrupowaniu. Bokserskie mistrzostwa republiki.

Dziekan: - A dlaczego nie ma Sidorowa?

Starosta: - Sidorow pżywa w mityngu o odznakę "Albatrosa".

- Dziekan: - A Chalimow? (pyta żałośnie)
- Starosta: - W Bułgarii.
- Dziekan: - Co on tam robi?
- Starosta: - Walczy.
- Dziekan: - O co?
- Starosta: - O medal w zapaśnictwie (odparł dumny z kolegi starosta)
- Dziekan: - Taak... A dlaczego Żelajtis nie zdawał?
- Starosta: - Żelajtis jest na spartakiadzie.
- Dziekan: - A Injadzow?
- Starosta: - Na olimpiadzie!
- Dziekan: - Szczerbiński?
- Starosta: - Na uniwersjadzie.
- Dziekan: - A Komarow? Gdzie jest Komarow? Gdzie się podział ten żelazny student?
- Starosta: - W Soczi.
- Dziekan: - Co się z nim stało? Przepracował się?
- Starosta: - Zaprawa przed sezonem piłkarskim! (z nadzieją w głosie)
- Ma szanse dostania się do reprezentacji. Komarow dysponuje świetnym startem do piłki, kapitalnie strzela i dobrze opanował grę głową.
- Dziekan: - Czemu bracia Grabielscy nie mają żadnych not?

Starosta: - Przecież sezon hokejowy w pełni.

Dziekan: - A gdzie się podziała studentka Karasiówna? Też ugania się za kauczukowym krążkiem?

Starosta: - Jest w wytwórni filmowej. Gra rolę hrabiny. To duma całego fakultetu, nadzieja naszego filmu.

Dziekan: - Niech mi pan powie (nieśmiało) kto właściwie został na fakultecie?

Starosta: - Pawlenko. (apatycznie) To niedożęga. Beznadziejny facet, zakała naszej uczelni. Do niczego nie ma smykałki. Ani do hokeja, ani do piłki wodnej, ani do nart. Nawet ze sztangą nie może dać sobie rady, nie mówiąc już o boksie i piłce nożnej

Dziekan: - A czy ten Pawlenko zdawał chociaż z czegoś? (pyta z nadzieją)

Starosta: - Nie. Ma anginę.

Dziekan: - Anginę! Nie, ten numer nie przejdzie! Skoro tylko jest sesja, zaraz wybucha jakaś epidemia, i to w dodatku morena. (zrywając się z miejsca) - Nie dość, że talentu nie ma za grosz, to jeszcze w dodatku leń patentowany!

- Cofniemy mu stypendium! Żeby innym nie dawał złego przykładu!